Nr. 234. Dnia 24 sierpnia. **Sroda.** **Dnia 12 (24) sierpnia 1892 r.**

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Bartłomieja A.	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 55.	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 38 w.	Niedziela:	Augustyna Fort.
Czwartek:	Ludwika Kr.	Zachód „ „ 7-ej „ 9.	Zachód „ „ 12 „ 19 w.	Poniedz.:	*Ścięcie głowy ś. J.*
Piątek:	Zefiryna Męcz.	Długość dnia godzin 14 „ 14.	Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 9 (st. 1 c. 11).	Wtorek:	Róży Limań. P.
Sobota:	Przen. rel. ś. Kaz.	Ubyło „ 2 „ 30.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 16°.	Środa:	Rajmunda W.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Cieszymira; jutro Namysława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich. (Kancelarja kasy w gmachu resursy obywatelskiej na Krak.-Przedm.—11 przed południem.)—Posiedzenie członków wydziału wsparcia Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krakowsk.-Przedm.—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 3-ej po południu.)

Koncerty: Koncert symfoniczny orkiestry z Kassel pod dyrekcją p. Bullerjahna. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (przy ulicy Długiej): dziś „Rinaldo Rinaldini, słynny bandyta";—Wodewil (przy ulicy Nowy Świat): dziś „Halka"; — Bellevue (przy ulicy Chmielnej): dziś „Żołnierze Ludwika XIII-go". (8 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Różowe djabełki"; jutro „Różowe djabełki"; — Nowy: dziś „Lirniczka z Sabaudji" (z udziałem panny Janiny Babińskiej); jutro „Dziecko szczęścia". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 2733 rs. 78 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano 2-ej południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W *Zbiorze praw* ogłoszono ustawy emerytalnych kas kolejowych, z których pokazuje się, iż kasy emerytalne mają prawo płacić emeryturę i osobom obcym, nie należącym do personelu kolejowego, np. osobom, które uzyskały prawo do dożywotnich pensyj z powodu kalectwa, odniesionego na kolei, lub też gdy rodzina po zabitym była bez opieki i nabyła prawa do zapomogi. W takich wypadkach odpowiednie składki do kasy powinien wnosić zarząd kolejowy.

= Wskutek od dłuższego już czasu trwających skwarów i posuchy na wielu stacjach kolejowych uczuwać się daje brak wody do parowozów, strumyki bowiem i rzeczki, z których wodociągi parowe czerpią wodę do rezerwoarów stacyjnych, w znacznej części powysychały. Wobec takiego stanu rzeczy, zarządy kolei tutejszych wydały rozporządzenie, aby maszyniści pociągów nabierali wody do parowozów co kilka stacyj, a nie na każdej, jak to się często praktykuje, zwłaszcza u pociągów towarowych. W ten sposób maszyniści stacyjnych pompek parowych będą mieli dość czasu do napełnienia wodą zbiorników, zasilających parowozy przechodzących pociągów.

= P. oberpolicmajster zamieszcza w *Gaz. polic.* co następuje: „Przy rewizji targów z mięsem i jatek rzeźniczych zauważyłem, że osoby zajmujące się rozwożeniem mięsa do sklepów, a szczególniej żydzi, ubrani są w kaftany zanieczyszczone, brudne i zaplamione krwią; poczytując to za niezgodne z przepisami dotyczącemi zabezpieczenia ogólnego zdrowia, polecam pp. komisarzom cyrkułowym zobowiązać przez deklaracje roznosicieli mięsa, aby bezzwłocznie zaopatrzyli się w bluzy płócienne oraz fartuchy i dopilnować, aby niniejsze rozporządzenie zostało ściśle wykonane i aby wzmiankowani roznosiciele zawsze czysto byli ubrani."

= Zarząd kanalizacji odebrał polecenie bezzwłocznego urządzenia na ulicach Kaliksta i Koszykowej dwóch otworów kanałowych, które odprowadzać będą z tych ulic ścieki do kanału na ulicy Marszałkowskiej.

= Jeden z przedsiębiorców robót kanalizacyjnych, p. Kiersnowski, motywując znaczne straty, jakie poniósł przy tych robotach, wystąpił z żądaniem dodatkowego wynagrodzenia za dokonane roboty, które, jako pierwszy raz w Warszawie prowadzone, nie były dostatecznie wystudjowane, a ztąd niedokładnie obliczone w sporządzonych na nie kosztorysach. Władza miejska doszła do przekonania, iż rzeczywiście przedsiębiorca poniósł znaczne straty i oświadczyła się przychylnie za udzieleniem panu K. dodatkowego wynagrodzenia, dochodzącego blizko do 40,000 rs.

= Wszyscy przewoźnicy i właściciele łódek otrzymali ponownie surowe polecenie, aby się nieważyli wynajmować łodzi osobom nieletnim. Niezależnie od pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej za niewykonanie niniejszego przepisu, winni będą pozbawieni prawa zajmowania się dotychczasowym procederem.

= W ciągu miesiąca, od d. 13-go lipca do 13-go b. m., dezynfektor miejski dokonał 27 dezynfekcyj w mieszkaniach, w których pojawiły się choroby zakaźne, a mianowicie: w 10-ciu po ospie, w 8-miu po błonicy, w 4-ch po szkarlatynie, w 3-ch po tyfusie wysypkowym i w 2-ch po cholerynie.

= Kwestja ustanowienia w Warszawie trzech nowych parafij rzymsko-katolickich, oraz rozgraniczenia dawniejszych, została odłożona aż do czasu ukończenia budowy kościoła św. Augustyna przy ul. Dzielnej. Kościół ten będzie parafjalnym dla całej dzielnicy, odłączonej od parafij: Narodzenia N. Marji Panny i św. Andrzeja. Dla dwóch innych nowych parafij będą dane kościoły poklasztorne, mianowicie: św. Franciszka (po-franciszkański) przy ulicy Zakroczymskiej i św. Anny (po-bernardyński) na Krakowskiem-Przedmieściu. Jednocześnie ponowiono starania, aby kościół po-bernardyński w Czerniakowie zamienić na parafjalny.

= Wspomnienie.

W Kaliszu odbył się wczoraj pogrzeb zwłok ś. p. Romana Mieleckiego, prezesa kaliskiej dyrekcji szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, który umarł tamże w dniu 20-ym b. m.

5

NA FALI

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Dalszy ciąg.)

Przed nim, oświetlona resztkami światła dziennego, roztaczała się dziwaczna panorama. Dachy, ulice, wieże, ściany—tworzyły jakby krajobraz fantastyczny; góry, doliny, otchłanie, wszystko połamane, w skróceniach najdzikszych, w profilach często potwornych.

Niżej cienie już się kładły, ale szczyty były złoto czerwone, a farna dzwonnica gotycka była, jak cacko, o konturach świetlanych, o oknach niby wielkie rubiny, o gzemsach obrzeżonych koronką promieni zachodu.

W otworach, po nad galerją, wielkie dzwony spały, a wkoło nich zapóźnione gołębie opadały na spoczynek, jak białe kwiaty na tle ciemnych rozet i łuków.

Z głębi, z otchłani ulic, huk dochodził aż tutaj i w wielkiej ciszy nieba się topił w szmer i drżenie, jakby wód dalekich; w przeciwnej zachodowi stronie niebiosa czyniły się srebrne od księżyca.

Józef grał. Twarz jego zwrócona ku farze, traciła powoli wesołość i, jak cały ten krajobraz, obiegała cieniem i ciszą.

Oczy się pogłębiły jeszcze, na czoło wystąpiły dwie poprzeczne zmarszczki, kąty ust opadły.

Grał, zasłuchany w ciszę. Może słyszał szelest skrzydeł gołębich, uderzających o spiż dzwonów, i szmer cieni wstępujących, i szept odbiegających promieni, bo skrzypce miały delikatne tony, i rzewne skargi, i tajemne drżenia.

I czuć było, że chłopak i narzędzie to znają się oddawna, a kochają serdecznie.

Grał tak, aż dzień zgasł zupełnie, a na krajobraz ten dziwaczny weszło drugie światło.

Doliny uczyniły się błękitno-mgławe, brzegi i szczyty srebrne lub opalowe, a fara wystąpiła czarna na tle błękitu niebios, groźna, zolbrzymiała.

Cisza stawała się coraz uroczystsza.

Przerwały ją kroki na wschodach i gwizdanie.

Pies do drzwi poskoczył i drapał deski, skomląc.

Józef skrzypce odłożył i uśmiechnął się radośnie.

We drzwiach stanął człowiek wysoki i, zdejmując filcowy kapelusz z gęstwiny kędzierzawych, złotych włosów, zawołał:

— Tuś mi ptaszku! No, graj dalej! Co to było? Uf, zmęczyłem się!

Aksamitną kurtkę zdjął z siebie i skrzypce, które niósł pod pachą, wyjął z obsłony, stanął obok Józefa i, wciągając świeże tchnienie nocy w nozdrza, zaczął tonów probować.

— Graj dzwony!—rzucił przez ramię,—zaraz nam fara zawtóruje!

I tak obadwa, zapatrzeni w przestrzeń, grali.

Józef poczerwieniał, bojąc się krytyki, idąc za melodją, która biegła z pod smyczka tamtego, czysta, srebrna, mistrzowska.

I nagle w muzykę ich wpadł pierwszy ton farnego dzwonu, potem drugi i trzeci.

Blondyn zaśmiał się cicho, oczy zmrużył, aby żadnego tonu nie stracić, twarz jego promieniała.

Wreszcie urwali razem obadwa. Chwilę drżenie spiżu i skrzypiec dźwięki ważyły się w powietrzu, drżały, słaniały się—potem roztopiło się wszystko w przestrzeni.

Józef westchnął z cicha, tamten przez okno się wychylił, czegoś wypatrywał w dali. Potem zwrócił się do towarzysza, i kładąc mu obie dłonie na ramionach, rzekł:

— Słyszałeś—to było szczęście.

— Co takiego?—spytał Józef.

— Ta cisza, pełna melodyj ledwie uchwytnych. Bacz, byś ją kiedy miał w sobie!

— A ty ją masz, mistrzu?

— Mam! — odparł tamten uroczyście.

Zamyślił się i dodał:

— Nie powiem, aby się ją znajdowało, jak kwiaty na łące, lub dochodziło się łatwo, jak bitą drogą do wygodnego schronienia; ale dostać można — jeżeli tylko ten jeden cel się ma i do niego uparcie dąży!

— To są teorje, mistrzu! — uśmiechnął się Józef.

— Ja zaś jestem praktyką!—żywo przerwał tamten—i recepty mogę ci *gratis* udzielić. Chcesz—zastosuj, niechcesz—to zapamiętaj! Kiedyś po latach wspomnij mnie i te słowa. Jeślim się pomylił, chociaż w jednem—daruję ci mojego Stradivariusa, do którego ci oczy błyszczą, jak sroce do szklanego guzika. Ja już rychło z tąd odejdę i nie wiem, czy się spotkamy. Czytuję jednak zawsze jedną gazetę: *Times*'a angielskiego. Więc jeśli cię moja recepta zawiedzie i Stradivarius do ciebie wedle umowy będzie miał przejść, podaj do *Times*'a następne ogłoszenie: „Muzykant Łukasz proszony jest o doręczenie skrzypiec swych—uczniowi Józefowi, który lepiej na nich zagrać potrafi i podasz miejsce twego zamieszkania. Przynoszę ci sam instrument—i w godne ręce oddam!

— Odejdziesz ztąd rychło? — spytał Józef, który tę tylko wzmiankę zauważył—i dokąd?

— Odchodzę, bo słońce ztąd ucieka, a za słońcem echa czyste i melodje przyrody, i barwy, i wonie. Za słońcem ja idę i za ptakami na południe.

— Do swego kraju, do rodziny może?

Mistrz Łukasz wstrząsnął swą lwią grzywą.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Ś. p. Mielęcki urodził się w r. 1813-ym w Grabo-szewie w W. Ks. Poznańskiem.

Po wielu przejściach objął zarząd dóbr lubostroń-skich hr. Skórzewskiego, poczem przeniósł się do gub. kaliskiej, gdzie wkrótce powołany został na prezesa dyrekcji szczegółowej, który to urząd spra-wował do ostatnich chwil życia.

Prawością charakteru i uczynnością zarobił sobie na powszechne poważanie, więc też śmierć jego wy-wołała żal ogólny a szczery.

= Zmiana.

W myśl uchwały czerwcowego zebrania Towarzy-stwa ogrodniczego, ogólne zgromadzenie członków, przypadające we wrześniu, miało się odbyć w Łodzi podczas wystawy.

W tym celu zarząd Towarzystwa poczynił stara-nia w dyrekcjach kolei: wiedeńskiej i łódzkiej, o zniżkę biletową.

Widocznie jednak członkowie Towarzystwa nie-zbyt ochotnie jadą do Łodzi, kiedy do tej pory zale-dwie kilka osób zapisało się w kancelarji.

W takich warunkach zebranie nie mogłoby przyjść do skutku; nie przybyłaby bowiem dostateczna licz-ba osób dla prawomocności uchwał.

Zarząd Towarzystwa postanowił więc urządzenia sesji w Łodzi zaniechać i zebranie, jak zwykle, od-będzie się pod koniec września w Warszawie, w sali resursy Kupieckiej.

Druga część projektu, aby urządzić zbiorową wy-cieczkę członków na wystawę do Łodzi, utrzymuje się.

Osoby, życzące sobie wziąć udział w wycieczce, powinny zawczasu zgłaszać się do kancelarji Towa-rzystwa przy ul. Chmielnej.

= Ruch handlowy.

Nietylko w Łodzi rozwinął się handel hurtowy wyrobami fabrycznemi.

Z Białegostoku donoszą, że także i tam w handlu i przemyśle fabrycznym panuje obecnie ruch taki, jakiego nie było wcale od r. 1877-go.

Obfite zapasy towarów niemal we wszystkich fa-brykach i u wszystkich składników wyczerpane zo-stały prawie zupełnie.

Większość towarów kupcy z Cesarstwa kupują za gotówkę, po cenach wyższych, niż w r. z.

Taka obfitość gotówki przyczyniła się do zniżenia stopy dyskontowej w bankach.

Ożywienie się ruchu fabrycznego nie dobry je-dnakże wpływ wywarło na położenie warszawskich i prowincjonalnych krawców, sprowadzających to-wary z fabryk.

Opowiadano nam, że fabrykanci nie wdają się obecnie z krawcami, którzy mogą czynić zakupy za rs. 1,000 do rs. 2,000, lecz każą przyjeżdżać im do-piero za miesiąc, kiedy do niedawna jeszcze nawet i taki drobny stosunkowo nabywca był dla fabry-kanta bardzo pożądany.

Co więcej, dawniej dawano mu towar na kredyt wekslowy, obecnie nie śpieszą się ze sprzedażą na-wet i za gotówkę.

Wskutek tego krawcy łączą się w spółki, by módz czynić zakupy poważniejsze w przekonaniu, że w ten sposób łatwiej towary nabędą.

Takie wspólne zakupy nie są jednakże łatwe, bo-wiem krawcy konkurują nawzajem pomiędzy sobą i nie chcą mieć towarów jednakowych.

Wyszukanie więc wspólnika do zakupu towarów natrafia na znaczne trudności.

= Nowa fabryka.

Na terytorjum Szmulowizny zostały zakupione od p. Brühla obszerne place, na których będzie zbudo-wana wielka fabryka włóczek kolorowych.

Fabrykę tę zakładają kapitaliści francuzcy, którzy dopuścili kilku tutejszych przemysłowców do spółki, notarjalnie zawartej.

= Dezynfekcja podróżnych.

Wskutek wypadków cholery w Biskupicach, mia-steczku położonem w gub. lubelskiej, nieopodal od stacji kolei nadwiślańskiej Trawniki, władze tutejsze zarządziły na stacji Warszawa Nadwiślańska dezyn-fekcję podróżnych i ich bagaży, przybywających z Lublina i okolic oraz stacyj po za Lublinem leżą-cych.

W tym też celu policja odbiera od podróżnych przyjeżdżających koleją nadwiślańską bilety kolejo-we i paszporty i na mocy tych dokumentów segreguje podróżnych: jedni mogą się bezzwłocznie oddalać, inni zaś, przyjeżdżający z gub. lubelskiej, poddawa-ni są obserwacji lekarskiej i dezynfekcji.

Rygor ten zastosowano po raz pierwszy wczoraj rano, przy nadejściu pociągu pocztowego z Kowla nr. 1-szy.

= W przejeździe.

W dniu wczorajszym zatrzymywali się przez kilka godzin w naszem mieście dwaj japończycy, synowie księcia Arismana-Sentera, odbywający podróż po Europie w celach naukowych.

Są to bliźnięta, liczące obecnie po 20 lat wieku.

Ostatnie trzy lata spędzili w Londynie, a od mar-ca r. z. jeżdżą z nauczycielem swym francuzem, p. Villebôt, który oddawna już edukacją młodych ksią-żąt kieruje.

Rodzina Arismana-Sentera należy do arystokraty-cznych w Japonji, ojciec zaś podróżujących mło-dzieńców zajmował poprzednio stanowisko wielkiego ochmistrza dworu mikada.

Japończycy, przebrani po europejsku, jako bli-źniacy, są nadzwyczaj do siebie podobni.

Turyści i ich przewodnik, p. Villebôt, objechali w otwartym powozie miasto, a następnie udali się z dworca kolei terespolskiej do Odessy.

= Z Wisły.

Woda w Wiśle skutkiem trwającej suszy bezustan-nie ubywa.

W dniu wczorajszym wieczorem poziom jej wyno-sił stopę i cali 9.

Z powodu licznych mielizn i wydm piasczystych statki parowe z trudnością kursują i przybijają do przystani ze znacznem opóźnieniem.

= Na uczynku.

W dniu wczorajszym Tekli Komorowskiej, włościance z Zastowa, skradziono kosz z różnemi produktami.

Uciekającego rabusia schwytano.

Jest to Wiktor Rokiciński, który został umieszczony w a-reszcie policyjnym.

Na Pawiej pod № 15-ym przytrzymano Nutę Waltmana, w chwili, gdy uchodził z garderobą skradzioną u Jermo-łowa.

= W obłędzie.

Wędrowny kramarz, Tomasz Łoskot, zamieszkały na Czy-stem, oddawna już cierpiał obłęd umysłowy, stan ów jednak nie przeszkadzał mu zajmować się handlem.

Wczoraj jednak, zapewne pod wpływem upałów, Łoskot wpadł w furję i powróciwszy do domu, pobił żonę, oraz dwoje dzieci.

Kiedy starszy syn 16-letni, terminator murarski, chciał ojca obezwładnić, Łoskot zrzucił chłopca ze schodów, sam zaś powiesił się na haku strychowym.

Szaleńca zdołano uratować.

Ludwik Łoskot, syn, wskutek upadku złamał nogę i zra-nił się niebezpiecznie w głowę.

Obłąkanego Łoskota odwieziono do szpitala.

= Wściekły pies.

Na Czerniakowskiej ukazał się pies, który pokąsał prze-chodzącą kobietę.

Stwierdzono, że pies był wściekły, pokąsaną więc bez-zwłocznie odesłano do dra Bujwida.

= Pożar i poparzenie.

Nocy wczorajszej za rogatkami marymonckiemi z niewia-domej przyczyny zapalił się wóz, na którym były paki z ba-wełną.

Pożar szybko ogarnął cały wehikuł, który wraz z towa-rem doszczętnie spłonął.

Strata wynosi około 500 rs.

Furman, Abraham Durtyl, gasząc ogień, mocno sobie po-parzył ręce i piersi.

+ Prezes piotrkowskiego sądu okręgowego ogła-sza, że czynności biura rejenta, p. Zlasnowskiego, w Żarkach, w pow. będzińskim, czasowo zawieszono.

+ Koncert.

W Nowomińsku odbędzie się w nadchodzącą so-botę koncert na cel dobroczynny.

Wielki napływ letników w r. b. każe się spodzie-wać, iż koncert, w którym wezmą udział niektóre wybitniejsze osobistości artystyczne z Warszawy, będzie mieć powodzenie.

+ Nowa cukrownia.

Gazeta lubelska donosi, że przystąpiono już do za-łożenia cukrowni małego typu rolnego w Kolczynie nad Wisłą.

Zwózkę materjałów budowlanych już rozpoczęto, zaś do budowy mają przystąpić na wiosnę i prowa-dzić ją tak pośpiesznie, by cukrownia mogła rozpo-cząć kampanję już w jesieni r. p.

Istnieje ogólne przekonanie, że położenie Kolczyna jest na cel ten dogodniejsze, niż Piotrawina.

Wobec tego, projekt budowy wielkiej cukrowni fa-brycznej w Piotrawinie będzie prawdopodobnie zu-pełnie zaniechany.

Zresztą sami inicjatorowie nie podnoszą go już od stycznia r. b., kiedy to na zebraniu w Lublinie o-świadczyła się przeciw projektowi budowy wielkiej cukrowni w Piotrawinie część ziemian, którzy począt-kowo przyrzekali rozbić pomiędzy siebie akcje projektowanego przedsiębiorstwa.

+ Przytułki choleryczne.

Barak sanitarny przy stacji kolei nadwiślańskiej Chełm został już zupełnie wykończony na 10 łóżek.

Przy baraku tym urządzono wanny, apteczkę, ku-chnię, pralnię i t. p.

Przytułek przy kolei obwodowej, w b. stalowni na Pradze, wykończony będzie za dni parę.

+ Z przemysłu.

Z Kalisza donoszą, że p. Majzner, właściciel fabry-ki haftów sztucznych, nabył takąż fabrykę od p. Hüf-fera.

Zakład gazowy w Kaliszu, będący własnością wro-cławskiego towarzystwa akcyjnego, nabył inżenier p. Konrad Billewicz.

+ Echa prowincjonalne.

Z Kalisza donoszą, że za zezwoleniem władz miej-scowych w d. 19-ym b. m. odbyło się tam zgroma-dzenie obywateli i przemysłowców, celem obrad nad sprawą projektu budowy kolei podjazdowej z Kali-sza do Łodzi.

Obrady były bardzo ożywione, w końcu ogół zgro-madzonych objawił gotowość uczynienia zadość żąda-niu Towarzystwa budowy kolei podjazdowych, które chce linję ową zbudować, żądając w zamian rozebra-nia akcyj na sumę 200,000 rs.

Zgromadzeni zobowiązali się złożyć taką samę w czasie oznaczonym, pod warunkiem jednakże, aby pieniądze te były użyte wyłącznie na budowę kolei podjazdowej z Kalisza do Łodzi.

Po przeprowadzeniu przez osoby upoważnione ko-respondencji z zarządem Towarzystwa, sprawa tak pożądanego projektu będzie zapewne wkrótce roz-strzygnięta.

Obywatele kaliscy wyrazili życzenie, aby budowa tej kolei była rozpoczęta w czasie jaknajkrótszym.

Życzenie to będzie zapewne urzeczywistnione, bo-wiem Towarzystwo kolei podjazdowych oświadczyło z góry, że działalność swoją chce rozpocząć właśnie od budowy kolei z Kalisza do Łodzi, spodziewa się bowiem, że przedsiębiorstwo to przyniesie mu odrazu znaczne zyski.

Z Nowego Miasta nad Pilicą donoszą, że sezon ką-pielowy jest tam obecnie w całej pełni.

Liczba gości jest prawie taka sama, jak w r. z.

Tenże sam korespondent pisze, że w tej okolicy od d. 5-go czerwca nie było ani jednego deszczu, wsku-tek czego ziemia tak stwardniała, że orka staje się niemożebną.

Kartoflom zagraża zupełny nieurodzaj.

Byłaby to klęska znaczna, ponieważ gospodarka rolna w tej okolicy opiera się na przemyśle gorzelni-czym.

Brak tam również paszy, tak dalece, że niema na-wet łubinów, która to roślina jest przecież najwytrzy-malsza.

Próby zaprowadzenia żeglugi parowej na rzece Pi-licy, podjęte przez p. Birencwejga, nie udały się zu-pełnie.

Okazało się, że nawet płytko zanurzający się sta-tek parowy, specjalnie z zagranicy sprowadzony, nie mógł pływać po rzece, której koryto jest nieuregulo-wane.

Ze Skulska w gubernji kaliskiej piszą, że w osa-dzie tej daje się dotkliwie uczuwać brak lekarza.

Apteka znajduje się na miejscu, okolicę zamie-szkują obywatele ziemscy, z których kilku oświad-czyło gotowość płacenia lekarzowi stałej pensji rocz-nej, nadto gmina m. Skulska uchwaliła płacić mu pensję w wysokości rs. 200 rocznie, niezależnie od dochodów z praktyki.

W pobliżu Skulska znajdują się dwie osady, ró-wnież nie posiadające lekarza.

+ Samobójstwo.

W Stopnicy powiesił się dymisjonowany sztabsrotmistrz, Włodzimierz Lisiecki.

Gazeta kielecka donosi, że za przyczynę samobójstwa po-dają rozstrój umysłowy.

Na folwarku wsi Wielka Wieś powiesił się przebywający tamże chwilowo Adam Macherzyński, pochodzący z gm. Bo-szczynek.

+ Pożar.

We wsi Błogoszewie, w pow. jędrzejowskim, zgorzały 25 domy mieszkalne, 18 stodół i 19 stajni włościańskich.

Ogień był podłożony.

Władze zarządziły energiczne śledztwo, celem pociągnię-cia winnych do odpowiedzialności sądowej.

NEKROLOGJA.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego.*)

Wiedeń 22-go sierpnia.

Jeszcze w marcu zapowiadali planetnicy, że w sierpniu zaledwo będzie można ocalić się przed upałem. Otóż można im wierzyć, gdy teraz zapewniają: piękna pogoda wytrwa aż do drugiej połowy września, ale upały już lada dzień ustaną. Koniec września i pierwsze dni do 10-go października, będą deszczowe, potem aż do końca listopada drugie, albo babskie lato, bardzo stałe i łagodne. Pocieszajmy się; tymczasem towarzystwo ratunkowe zbiera po całych dniach ludzi dotkniętych porażeniem słonecznem, biciem serca itp. Sklepy prawie nic nie targują; w Trjeście morze ma 25½ R. gorąca!

W Peszcie rozstrzygnięto konkurs muzyczny sposobem powszechnego głosowania. Jokay napisał koronacyjny hymn królewski, rozpisano konkurs na muzykę, komitet wybrał trzy utwory, wykonano je, publiczność wszystkie odrzuciła.

Plotki, obiegające na prowincji (nie w Wiedniu), o przedstawieniach polskich na wystawie, zostaną w tych dniach obalone przez urzędowe ogłoszenia komitetu. Trudności nieprzewidziane i niezależnie od woli ludzkiej, zostały zwalczone.

Odroczenie terminu do 9-go września pozwoli niewątpliwie zwalczyć przeszkody, jakieby się jeszcze przytrafiły. Zmiany w programie i w obsadzie ról nie wpływają zgoła na pierwszorzędną jakość przedstawień. Dyrekcja teatru wystawy uznała, że taki *ensemble* i chóry, jakie są zapewnione, dają zupełną rękojmię powodzenia. Zdaje się— a rozstrzygnie się to za 3 do 4-ch dni—że program będzie następujący:

9-go września: „Halka";

10-go: Akademja muzyczna w teatrze, sceny z oper, sola, orkiestra i chóry lwowskiej „Lutni";

11-go: „Straszny dwór", „Zabobon";

12-go: Akademja muzyczna, nowy program i inni artyści;

13-go: powtórzenie „Halki", albo „Strasznego dworu".

Gdy zaś powodzenie tych oper jest niewątpliwem, a nadto, gdy główne role będą mogły być dublowane pierwszorzędnemi siłami, przeto można na pewno liczyć, że i „Halka" i „Straszny dwór" będą dwa lub trzy razy powtórzone. Wobec powodzenia bowiem dyrekcja wystawy znajdzie sposoby, ażeby więcej dni komitetowi ustąpić.

W Akademjach muzycznych wezmą udział: orkiestra, utwory Żeleńskiego, Noskowskiego, Paderewski, Michałowski, Barcewicz, Abendrotówna, Lola Beeth i inni, z którymi się komitet układa, oraz chóry „Lutni" lwowskiej. Zapewne zechce „Lutnia" potem osobno swoje koncerty w halli muzycznej urządzić. Komitet liczy się z trudnościami, przygotowuje się na to, że może ta lub owa siła odpadnie, jednakże ma on uzasadnioną nadzieję, że przecież nikt nie chybi, że p. Jan Reszke będzie miał dosyć czasu wypocząć, niemniej, że pani Kochańska będzie mogła na swojej wilegjaturze przygotować się do znacznego w operach udziału.

Można przeto spodziewać się, że wszystko pójdzie najlepiej, ale szczegóły dokładne będą zapewne dopiero na kilka dni przed terminem ogłoszone; wszystkie te informacje daję wam jako obraz sytuacji, o ile ją już rozpoznać można. Stanowcze dane oczywiste dopiero komitet ogłosi a mogą one wypaść nieco inaczej i zapewne jeszcze lepiej.

A.

*

Rzym 18-go sierpnia.

Prezes ministrów, p. Giolitti, po naradzie z królem w Valsavaranche, wyjechał wczoraj do Courmayeur i do Turynu, gdzie dzisiaj jest na wielkim obiedzie, danym dla niego przez municypalność tego miasta. Jutro zaś wyjedzie ztamtąd do Genewy, zkąd pojutrze, w sobotę, wróci do Rzymu.

Król podczas wielkich ćwiczeń wojskowych w Umbrji będzie mieszkał nie w Spoleto, jak mylnie doniesiono, ale w Foligno. W Spoleto kwaterować będzie główny sztab, kierujący ruchami wojska, i oficerowie zagraniczni, umyślnie na te popisy przybywający. Z królem zaś w Foligno będzie stał tylko minister wojny i naczelnik sztabu jeneralnego. Przyjazd królewski do Umbrji naznaczony jest na d. 30-ty b. m. W południowych Włoszech tymczasem książę Neapolu wyjechał dzisiaj z tego miasta na czele 1-go pułku do Aversy, Kapuy i Pignataro, dla wzięcia udziału w ćwiczeniach swojej dywizji, które będą trwały dwa tygodnie.

Jutro kardynał Parocchi, wikary Rzymu, poświęci kryptę czyli podziemną kaplicę nowego kościoła św. Joachima, gdzie pojutrze, jako w uroczystość tego świętego i w dzień imienin papiezkich, kardynał Serafin Vannutelli celebrować będzie w przytomności prałatów i wiernych, których jednak zbyt wielkiego napływu rozmiary kaplicy nie dopuszczają.

Osservatore Romano ogłasza *motu proprio* papiezkie o reformach, mających nastąpić w seminarjum watykańskiem. Mówią, że Papież gotuje nową encyklikę o różańcu, która byłaby ogłoszona przy końcu września, t. j. przed samem świętem N. Panny Różańcowej. Z rozkazu jego zaczęto także naprawę fresków i architektonicznych ozdób w kaplicy *la Paolina* czyli Pawła V-go, położonej wewnątrz Watykanu, koło kaplicy sykstyńskiej. Klasyczne sztukaterje sali królewskiej, sąsiadującej z obiema temi kaplicami, będą także niezwłocznie naprawione, gdyż znajdują się w widocznym stanie zaniedbania i upadku.

Papież przyjmował w tych dniach komitywę amerykańską i długo z nią rozmawiał o Ameryce, którą doskonale pamięta, o jej rządzie i o wystawie w Chicago. Błogosławił potem amerykanów, którzy wszyscy byli katolicy, i rozdawał im medaliki. Jak pisałem już do was, Papież przeznaczył znowu rozległe mieszkania gmachu, zwanego *Lazzaretto di Santa Marta* dla drużyn pielgrzymich i polecił komitetowi wykonawczemu uroczystości porozumiewać się z komisją, która przed trzema laty zajmowała się pomieszczeniem pielgrzymów. Składa się ona z monsignora Mocenni, wicesekretarza stanu, prezesa, i z monsignorów: Angeli, osobistego sekretarza papiezkiego; Marzolini, przybocznego podkomorzego, tudzież z lekarzy watykańskich, drów: Ceccarelli, Lapponi i Langa, oraz z p. Ambroziniego. Będzie też u św. Marty kuchnia, kierowana przez siostry miłosierdzia i mogąca karmić razem 2,000 pielgrzymów. Pielgrzymki te znaczny ruch i ożywienie przywrócą w Rzymie.

D.

*

Paryż 21-go sierpnia.

Dziś w południe, przy dźwiękach muzyki wojskowej, urzędownie został otwarty konkurs strzelniczy przez federację towarzystw strzeleckich okręgu paryzkiego. Odbywa się on w pawilonie miasta Paryża na polach Elizejskich tuż obok wystawy kobiecej; publiczność ma prawo wstępu za opłatą 50 ct. Oryginalnie przedstawia się ten pawilon, w którym trzy miesiące temu podziwialiśmy arcydzieła sztuki ogrodniczej, a w początkach r. b. wyroby kulinarne: dwadzieścia cztery tarcze celowe ustawiono w głębi sali, jedne dla karabinów na przestrzeni 30 metrów, inne znów dla pistoletów na przestrzeni 12 metrów; od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem współubiegający się strzelają pod kontrolą wybranych osób, które zapisują ilość strzałów trafionych i chybionych; po bokach sali i na ścianach poumieszczano przeróżną broń, oraz naboje, jak również nagrody za strzelanie, należące bądź do towarzystw, bądź do osób prywatnych. Na pieniężne nagrody przeznaczono w r. b. 10,000 fr.

Gorąca, jakie przechodziliśmy w ostatnich dniach, były przyczyną wczarajszego wypadku na kolei północnej około stacji Bourget-Trioge. Szyny nadmiernie rozszerzyły się, tak, że pod naciskiem lokomotywy pękły, co spowodowało wykolejenie się pociągu idącego z Amiens do Paryża: maszynista i palacz zdołali zeskoczyć, ale wpadli między maszynę i wagon, gdzie znaleźli śmierć natychmiastową. Trzy osoby prócz tego otrzymały rany.

W Soisy-sous-Etiolles, miejscowości, gdzie zauważono kradzież dynamitu, zdarzyła się eksplozja w kopalni kamienia. Jeden robotnik zabity, a dwóch ciężko rannych.

Pismo *La plume* zaczęło zbierać składki na pomnik dla poety zgasłego w 1867-ym roku, Karola Baudelaire. Zmarł on w 46-ym roku życia, z powodu chronicznej intoksikacji opjumem i haszyszem.

Z.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 23-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Ogłoszona została ustawa o przywozie bez cła beczek bukowych z obręczami do portów baltyckich i do granicy russko-pruskiej, tymczasowo na przeciąg dwóch lat.

Petersburg 23-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)— W sekretarjacie międzynarodowego kongresu kolejowego zapisało się 230-tu delegatów zagranicznych i 119-tu russkich. Od poniedziałku program zajęć kongresu będzie zmieniony, aby delegaci zagraniczni mogli być obecni na cerkiewnej paradzie gwardyjskiego pułku strzelców. We czwartek odbędzie się w pałacu poselstwa francuzkiego raut dla delegatów. Z referatów, czytanych na posiedzeniu wczorajszem i dzisiejszem, wyróżnił się referat inżeniera francuzkich kolei państwowych o systemie Compounda w zastosowaniu do lokomotyw i zarządzającego sprawami komunikacyj z zagranicą głównego Towarzystwa kolei russkich, Ludwika Perla, o przyspieszeniu przewozu towarów w komunikacji zagranicznej przez ustanowienie taryf jednolitych.

WYSTAWA MUZYCZNO-TEATRALNA.

Wiedeń 23-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Komitet zawarł dzisiaj ostatecznie z dyrekcją teatru wystawowego umowę o przedstawienia polskie. Rozpoczynają się one d. 10-go września i zajmą pięć wieczorów. Personel operowy przybędzie pierwszego, „Lutnia" lwowska ósmego. Obsady dokonano, nie reflektując na Jana Reszkego, który żądał odroczenia do d. 20-go września, na co komitet zgodzić się nie mógł, ponieważ w d. 15-ym września rozpoczyna się w teatrze wystawowym sezon opery włoskiej, co do którego Sonzogno pozawierał ściśle kontrakty terminowe z dyrekcją i ze znakomitościami artystycznemi Włoch. Dyrekcja otrzymuje dziś już mnóstwo zamówień, wszakże zarezerwowała odpowiednią ilość dla komitetu. Zresztą nie stracono jeszcze nadziei, że Sembrich-Kochańska i Jan Reszke w ostatnich dniach przecież zdecydują się wystąpić w polskim ensemblu. (O ile wiemy z miejscowego źródła, Jan Reszke jest ciągle jeszcze niezdrów i istotnej tylko niedyspozycji przypisać należy wahanie się znakomitego artysty; *przyp. red.*).

POŚWIĘCENIA.

Zakopane 23-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Dziś rano odbyły się uroczyste poświęcenia grobowca ś. p. Tytusa Chałubińskiego. Przemawiali: proboszcz tutejszy ks. Stolarczyk, d-rowie: Baranowski i Matlakowski. W południe zaś dopełniono aktu poświęcenia muzeum tatrzańskiego imienia Chałubińskiego. Przy akcie tym wygłosili przemowy profesorowie: Baranowski i Rostafiński.

UPAŁY.

Wiedeń 23-go sierpnia. (*Tel. pr. K. War.*) — 386 sztuk nierogacizny przybyło dzisiaj w wagonach do Wiednia w stanie nieżywym.

Berlin 23-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War*)— Temperatura dosięgła dzisiaj 33° Celsjusza.

REFORMA WOJSKOWA.

Berlin 23-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — *Berliner Tageblatt* utrzymuje, że znane oświadczenie się cesarza przeciw dwuletniej służbie czynnej nie brzmiało tak stanowczo, jak w pierwszej chwili przypuszczano. Zapewniają, że cesarzowi chodziło przedewszystkim o to, aby położyć kres zawziętej dyskusji nad projektem jeszcze niedojrzałym i niegotowym. Miał on powiedzieć, że dopóki nie nabędzie przekonania, iż parlament gotów byłby na wielkie ofiary dla armji, woli pozostać przy wypróbowanym przez dziada programie.

CHOLERA.

Berlin 23-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Dzisiejsza *Norddeutsche allgemeine Zeitung* donosi, że prof. Koch odjeżdża niezwłocznie w imieniu cesarskiego urzędu zdrowia do Hamburga, celem badania cholery miejscowej.

Szczecin 23-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Władze zabroniły z powodu niebezpieczeństwa cholery lądowania wychodźców żydowskich z Rosji.

Hamburg 23-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Według biuletynów urzędowych zachorowało dotąd w Hamburgu 400 osób na *cholera nostras.*

Paryż 23-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Pasteur zalecił na posiedzeniu akademji szczepienie cholery wielce świeżo odbytej metody Hafkina.

Paryż 23-go sierpnia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Pasteur zdawał wczoraj w Akademji nauk sprawę z doświadczeń nad szczepieniem anticholerycznem, dokonanem przez lekarza russkiego Hafkina u niego i trzech innych rosjan. Doświadczenia dały wyniki pocieszające.

SPADEK SREBRA.

Nowy Jork 23-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)— W Kalifornji 36 min srebrnych zamknięto, skutkiem spadku wartości srebra.

WYWÓZ ZŁOTA.

Waszyngton 23-go sierpnia. (*T. pr. K. W.*)— Sekretarz stanu oświadczył, że nic nie stoi na przeszkodzie odpływowi złota do Europy, ponieważ zapas skarbu wynosi 110 miljonów.

Berlin 23-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Dzisiejszy *Reichsanzeiger* publikuje odwołanie posła niemieckiego w Szwajcarji, Bülowa.

Belgrad 23 go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Nowy rząd dał dymisję prawie wszystkim prefektom.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 23-go sierpnia. (*Telegram Ajencji półn.*) — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 97.80 płacono, 97.50 płacono, 97.70 płacono. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) 47 90 płacono, 47.75 płacono, 47.35 płacono. Przekazy na Paryż (kurs za 3 miesiące), 38.80 płacono, 38.70 płacono, 38.75 płacono. Usposobienie giełdy walutowej ciche. Półimperjały nowe po rs. 7.77 w poszuk., 7.80 w zaofiarowaniu. Kupony celne po rs. 1.55¼ w poszukiwaniu, 1.56 w zaofiarowaniu. Srebro w poszukiwaniu 1.08 w poszuk., 1.10 w zaofiarowaniu. Dyskonto prywatne 4% — 5½%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji nie podlegające konwersji 103.50 w poszuk. Bilety II-giej emisji rs. 102.87½ płacono. Bilety VI-ej emisji 102.75 w poszukiwaniu, 6% renta złota z roku 1883-go rs. 159.75 w posz., — 5% renta złota z roku 1883-go 160.— płacono, 4% pożyczka złota z roku 1889-go —.— nie not., 4% pożyczka złota z roku 1890-go —.— nie notow., 5% pożyczka wschodnia II-ej emisji 102.87½ płacono, III-ej emisji 104.87½ w poszuk. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 235.25 płacono. Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go 223.25 płacono. Listy premjowe szlacheckie sztuki pełnoopłacone rs. 193.25 płacono, 5% renta rs. 103 kopiejek 87½ płacono, 4% pożyczka wewnętrzna z roku 1887-go I-szej emisji 95.— płacono, drugiej emisji rs. 95 kop. — płacono, trzeciej emisji 95.— płacono, IV-ej emisji —.— nie notowano. 4½% pożyczka wewnętrzna I-ej ser. rs. — k. — nie notowano, II-ej serji rs. — k. — nie notowano. 4½% listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. 151.75 w poszuk., 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego 102.— w posz.; 6% listy zastawne wileńskie 102.— w poszuk., 5% listy zastawne wileńskie 100.75 płac. Usposobienie giełdy dla papierów spekulacyjnych słabsze, a dla wartości lokacyjnych spokojne.

Petersburg 23-go sierpnia. (*Telegram Ajencji półn.*)— Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica b. spokojnie. Saksonka za czetwert wagi pud. 10.50 płacono do rs. —.—. Samarka za czetwert wagi 10 pud. rs. 10.— do rs.—.— płacono. Żyto słabo rs. 10 kop. — w posz., do rubli 10 kop. 15 z workami płacono. Owies cicho; w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 5.— do 5.60 płacono. Mąka słabo, żytnią z okolic Moskwy rs. 11.35 płacono, rs. 11.50do 11.85 płacono. Jęczmień spokojnie, rs. 3 kop. 62½ w poszukiwaniu: Łój za berkowiec dziesięciopudowy rs. 54.— płacono. Cukier rafinowany Koeniga I-go gatunku rs. 6.50 płacono; II-go gatunku rs. 6.40 płacono. Mączka cukrowa kryształiczna rs. 5.80 płacono. Mączka cukrowa mielona rs. 5.65 płacono. Usposobienie wogóle spokojne.

Berlin 22-go sierpnia. (*Telgram prywatny Kurjera Warsz.*)— Nastrój giełdy dzisiejszej był ospały i niechętny. Na rynku rubli, które skutkiem sprzedaży realizacyjnych były w silnem zaofiarowaniu, panowała zniżka. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 207.87½, w chwili urzędowego zamknięcia obrad 207.75 i straciły następnie dalsze 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych i dostawowych o 75 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 90 fen., Petersburg w obu terminach o 80 fen. Przekazy na Wiedeń w obu terminach gorzej o 10 fen. (krótkie 170.50, a długoterminowe 169.60). Listy zastawne ziemskie pozostały bez zmiany, podczas gdy listy likwidacyjne obniżyły się o 20 kop. (63.70), a pożyczki wschodnie II-ej emisji osiągnęły 66.39; pożyczek wschodnich II-ej emisji nie notowano. Mniej płacono za 4½% listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie z roku 1864-go, tyleż co i wczoraj za 6% russkie renty złote z r. 1883-go i kupony celne, więcej natomiast za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go. Z wartości spekulacyjnych akcje kredytowa austrjackie podniosły się o 2/5%. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż bez zmiany. Na targu zbożowym żyto w dalszym ciągu miało tendencję mocną i oddawano było drożej w obu terminach o 4 mar. 25 fenigów.

Berlin 23-go sierpnia. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	207 50	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	207.20	Akcje kredytowe	168.70
Wek. na Petersb. krót.	207 10	Wek. na Londyn kr.	20.40⁵
Wek. na Petersb. dług.	206.20	" " dł.	20.34⁵
Bil ban. russk. na dost.	207.75	Żyto w tow.gotow.	141.50
Wschodnia poż. II em.	—.—	Żyto na wiosnę	141.75
Listy zast. serji I-ej	66.60		

Kursy z dnia 22-go sierpnia: 208.25 208.10, 207.90, 207.—, 208.50, 67 60, 66.60 168.30, 137.25, 137.50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 23-im sierpnia. — Dowozy wciąż małe, dziś zaledwie 7 wagonów na targ nadeszło. Z ilości tej 3 wagony było żyta, 3 owsa i 1 kaszy jaglanej. Usposobienie dla żyta nie zmieniło się, za wyborowe płacono 80—83 kop., średnie 77 do 79 kop., ordynaryjne bez obrotu. Tendencja dla owsa słaba, wyborowy płacono 89 do 93 kop., za średni 80—86 kop., za ordynaryjny i czarny 75 do 78 kop. Jęczmień bez ruchu. Gryka mocno, po 116 do 118 kop. Kasza jaglana spokojnie, płacono stosownie do gatunku 120 do 130 kop. Kukurydza bez obrotów.

Wełna. Poznań 16-go sierpnia. — Przebieg interesów w ciagu ubiegłego tygodnia był w dalszym ciągu bardzo spokojny. Niektórzy znaczniejsi fabrykanci, mający przybyć na rynek tutejszy w środku bieżącego miesiąca, odłożyli swój przyjazd na początek września. Sprzedano tylko kilka małych partyj wełny wyborowej sukienniczej, po cenach jarmarcznych. Na prowincje zakupiono większe partje wełny sukienniczej po 125 do 130 m., względnie do gatunku. Usposobienie w ogóle uważać można za mocne.

Chmiel. Norymberga 17-go sierpnia.—Upały, jakie panują obecnie, zaczynają oddziaływać zgubnie na plantacje chmielu i budzić już bardzo poważne obawy. Usposobienie rynku jest ciągle spokojne. Za wyborowe gatunki chmielu płacono do 140 m., za chmiel badeński i wirtemberski 120 do 130 m., za halertański 130 do 133 m. Pomimo małych dowozów i wyczerdanych już prawie zapasów, spekulacja nie rozwija się prawie zupełnie, a obroty dzienne są bardzo ograniczone.

Łódź 20-go sierpnia. — Popyt na zboże na targach tutejszych jest jeszcze słaby. Od wtorku sprzedano na stacji towarowej pszenicy nowej 300 korcy, po rs. 6.50 do 6.60, żyta 400 korcy po rs. 4.50 do 4.67½. Ceny owsa bez zmiany. Wczoraj na Nowym Rynku sprzedano 400 korcy pszenicy po rs. 6.40 do 6.70, 600 korcy żyta po rs. 4.40 do 4.80, 400 korcy owsa po rs. 2.70 do 3. Ceny paszy utrzymują się przy dobrym popycie bez zmiany.

Gdańsk 20-go sierpnia. — Pszenica krajowa miała dziś bardzo słabą tendencję, a ceny obnieyły się o 3 do 4 m. Towar tranzytowy pozostał natomiast prawie bez zmiany. Płacono za russką tranzyto czerwono-pstrą 133 f. 142 m., czerwoną 125 f. 123 m. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 130 m. płacono, na październik-listopad 130 m., na kwiecień-maj 137 mar. w zaofiarowaniu, 136 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 138 mar. Żyto bardzo słabo i w końcu tygodnia niżej o 4 do mar. Obracano tylko towarem krajowym. Terminy: na wrzesień-październik krajowe 127 do 129 mar. płacono, na październik-listopad krajowe 128 mar. płacono, na kwiecień-maj krajowe 133 mar. płacono. Cena regulacyjna krajowego 126 mar. Jęczmień russki tranzyto 111 f. 84 mar. za tonnę płacono. Owies krajowy 140 mar. za tonnę targowano. Rzepik bez dowozow. Rzepak w towarze tranzytowzm bez obrotów. Lnica russka tranzyto bardzo piękna 153½ mar. za tonnę targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym nominalnie 58¼ mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym nominalnie 38¼ m. w zaofiarowaniu. Cukier w Gdańsku bezczynnie. Kurs w Gdańsku 208.80 mar. za 100 rs.

Okowita. W handlu okowitą na rynku warszawskim panuje wciąż stagnacja. Ceny trzymają się stale na tym samym poziomie, przy minimalnych obrotach. W Hamburgu z okowitą spokojnie, przy cenach coraz niższych. Na sierpień-wrzesień płacono 22.50 mar., na wrzesień-październik 22.50 mar., na listopad-grudzień 22.37 mar. Ponieważ ceny te są o wiele niższe od cen naszych, o widokach eksportu mowy być nie może.

Libawa dnia 19-go sierpnia.—Żyto (z gwarancją 120 f. hol.) spokojnie, suche litewskie od 94½ kop. płacono i poszukiwano, kurlandzkie 94½ kop. płacono i poszukiwano, russkie 94½ kop. płacono i poszukiwano. Owies biały słabiej, litewski dobry suchy od 76 kop. w poszukiwaniu, kurlandzki i litewski wyborowy 88 kop. w poszukiwaniu, dobry russki 77 do 78 kop. w poszukiwaniu, wyborowy 87—90 kop. w poszukiwaniu, owies czarny mocniej, wyborowy 82 kop. płacono i poszukiwano. Jęczmień bardzo słabo, dobry kurlandzki 72 do 73 kop. w poszukiwaniu, na paszę suchy 69—70 k. w poszukiwaniu, russki (z gwar. 100 f. hol.) 71 do 72 kop. w poszukiwniu. Hreczka, groch i bób bez ruchu. Wyka litewska 68 do 71 kop. w poszukiwaniu. Fasola bez obrotów. Siemię lniane litewskie 7-miarowe od 139 do 140 kop. w poszukiwaniu, russkie 7-miarowe 139 do 140 kop. w poszukiwaniu, stepowe 7-miarowe 145 do 146 kop. w poszukiwaniu, 6-miarowe 126—127 kop. w poszukiwaniu. Makuchy lniane spokojnie, ruskie wyborowe 96 do 108 kop. w poszukiwaniu, saratowskie 80 do 81 kop. w poszukiwaniu. Makuchy konopne 60 do 61 kop. w poszukiwaniu. Otręby pszenne grube 56—60 kop. w poszukiwaniu, miałkie 45—46 kop. w poszukiwaniu. Dowóz do Libawy wynosił w dniu 17-ym i 18-ym sierpnia: 28 wagonów żyta, 8 wag. jęczmienia, 71 wagonów owsa i 124 wagonów różnych innych towarów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Stefanji Z.* — Niesłusznie przypuszcza sz. pani, że odpowiedź nasza była żartem. Jakąż bo odpowiedź dać można, jeżeli ktoś żąda wskazówek, w jaki sposób można dojść do tego, ażeby się znać na malarstwie i muzyce i w ogóle na sztukach pięknych. Wyczerpujące objaśnienie wymagałoby nie kilku lub kilkunastowierszowej notatki (a więcej miejsca, przyzna to sz. pani, poświęcić temu nie możemy), lecz obszernej rozprawy. Mogliśmy więc tylko odpowiedzieć ogólnikowo, że trzeba patrzeć, słuchać i czytać. Jeżeli to nie wystarcza, w takim razie wskazujemy choćby nowo wydaną w przekładzie polskim „Estetykę" E. Verona, obejmującą specjalne działy, poświęcone malarstwu, muzyce i innym sztukom. Czy samo jednak przeczytanie choćby kilku dzieł specjalnych doprowadzi do celu, pozwalamy sobie wątpić.

— *Panu S. B.* — Istotnie, zaszła pomyłka w intytulacji, p. Wincenty Lemański nie jest obrońcą prywatnym, lecz pomocnikiem adwokata przysięgłego.

— *Pani Blud.* — Celem odnalezienia żądanej wiadomości, zechce sz. pani przejrzeć komplet naszego pisma, który zawsze trzymamy do dyspozycji czytelników. Najlepiej w godzinach południowych.

— *Stałemu prenumeratorowi.* — Radzimy kupić gramatykę Olendorfa i rozpocząć naukę u wykwalifikowanego nauczyciela, bez obcej bowiem pomocy, przy najlepszych nawet chęciach, nieprędko dojść można do pożądanego rezultatu.

— *Pani Zofji Duch.* — Już na to nic poradzić nie możemy. Inspektorem szkół jest rz. r. st. Iwanow, Hoża, 24.

— *Panu Es. Ki.* — O wakujących miejscach w gimnazjach warszawskich może sz. pan powziąć wiadomość tylko w kancelarji gimnazjalnej. W ogóle w tym roku jest bardzo mało wakansów.

Sprawozdanie meteorologiczne
(według spostrzeżeń stacji warszawskiej)

z d. 23-go sierpnia 1892 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 22-go g. 9 w.	753 8	71	WPn	20.0	=	16.0
D. 23-go g. 7 r.	752.9	89	W	14.8	=	11.8
" g. 1 pp.	751.8	41	WPd	28.4	=	22.7

W ciągu d. 22-go b. m.: Temperatura najniższa C. 14.3 = R. 11.4; najwyższa C. 23.2 = R. 18.5. Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* —Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 11 (23) Августа 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Plug).